

MOS WOLA Warszawa

<http://www.moswola.pl/mos/aktualnosci/3851,Siatkarze-MOS-Wola-quotwyrwaliquot-jeden-punkt-wiceliderowi-rozgrywek-II-ligi-me.html>
19.04.2024, 17:06

Strona znajduje się w archiwum.

Siatkarze MOS Wola "wyrwali" jeden punkt wiceliderowi rozgrywek II ligi mężczyzn

Bardzo długie i emocjonujące spotkanie odbyło się w piątek wieczorem w hali MOS przy Rogalińskiej. Najpierw podczas rozgrzewki urwała się osłona lampy i sędziowie polecieli naprawić awarię. Gospodarze ściągneli elektryka, który naprawił lampę, ale mecz rozpoczął się z godzinnym opóźnieniem dopiero o 20,45. Spotkanie było bardzo wyrównane i dostarczyło wielu emocji licznie zebranej publiczności. Młody zespół z Woli prowadził 2:1, ale przegrał mecz 2:3 z faworytem z Wyszkowa, zdobywając jeden punkt.



Atakują siatkarze Campera w meczu II ligi mężczyzn przy ul. Rogalińskiej.



MOS-Camper 2:3. Atakuje najskuteczniejszy zawodnik MOS Wola. Arek Zakieta.

MOS Wola Warszawa - Camper Wyszków 2:3 (14:25, 25:15, 25:22, 21:25, 9:15)

Redaktor Tomasz Tadrała ze Strefy Siatkówki taką relację z meczu przedstawił na portalu siatka.org:

Spotkanie zaplanowane na godzinę 19.30 rozpoczęło się z ponad godzinnym poślizgiem. A to za sprawą uszkodzonego klosza lampy, która wisiała nad parkietem. Usterkę udało się usunąć i oba zespoły wybiegły na boisko. W spotkanie lepiej weszli goście, prowadząc po kwadransie 1:0. Podopieczni Krzysztofa Wójcika mieli duże problemy z przyjęciem serwisu

siatkarzy z Wyszkowa, wśród których prym wiódł Łukasz Kaczorowski. Ataki stołecznych z łatwością były podbijane przez świetnie grających w kontrataku rywali. W efekcie zespół Piotra Szulca wygrał premierową odsłonę meczu 25:14. Bez historii zakończył się również drugi set. Z tą różnicą, że został wysoko wygrany przez zespół MOS-u Wola Warszawa. Goście nieco uśpieni nadspodziewanie gładką wygraną, całkowicie oddali pole drużynie ze stolicy. Z dobrej strony zaprezentowali się wprowadzeni pod koniec pierwszej partii Adrian Bartczak oraz debiutujący w rozgrywkach II ligi Mateusz Osiecki. Nie do zatrzymania był atakujący MOS-u, Arkadiusz Żakieta, który 24 punktami na koncie okazał się najlepiej punktującym zawodnikiem spotkania.

Partia numer trzy rozpoczęła się od prowadzenia podopiecznych Piotra Szulca, którzy po ataku Łukasza Kaczorowskiego prowadzili 3:0. Po chwili był remis. Najpierw punktował Bartosz Jarzembowicz, po nim kontrę skończył Żakieta, a gdy punktował Dorian Poinc na tablicy było 4:4. Przyjmujący MOS-u Wola wyprowadził drużynę z Warszawy na dwupunktowe prowadzenie, ale gdy blokiem zatrzymał go Tomasz Walendzik przy Rogalińskiej ponownie był remis (6:6). Wyrównana walka toczyła się do stanu 15:14. Wówczas wyszkowianie mieli sporo problemów z przyjęciem zagrywki Jarzembowicza, a ich próby ataku kończyły się na aucie lub były rozbijane przez warszawski blok. Niemoc Campera przełamał Kaczorowski, blokiem zatrzymując Poinca 19:15. Gdy atakujący gości zdobył kolejny punkt zagrywką, o czas poprosił trener Wójcik (19:16). Po przerwie siatkarze z Wyszkowa mieli szanse na zmniejszenie strat do dwóch oczek. Po raz kolejny potężnie zagrał Kaczorowski, a piłka wróciła na stronę przyjezdnych, jednak w ataku fatalny błąd popełnił Piotr Świerżewski zamiast 19:17, było 20:16. Czteropunktowe prowadzenie MOS-u utrzymywało się do stanu 24:20 i kiedy wydawało się, że rozpedzeni gospodarze są o krok od prowadzenia w meczu, po raz kolejny przypomniał o sobie Ł. Kaczorowski. Atakujący Campera zdobył kolejne dwa punkty, jednak po krótkim przestoju, po drugiej stronie siatki odpowiedział Osiecki ustalając wynik trzeciego seta (25:22).

Rozdrażnieni goście z dużym animuszem ruszyli na

przeciwnika po zmianie stron otwierając czwartego seta wynikiem 9:2. Po raz kolejny bardzo skuteczny na linii 9 metra okazał się młodszy z braci Kaczorowskich, odrzucając stołecznych od siatki. Przeszój MOS-u przełamał Żakieta, jednak gdy do pracy wziął się duet Łukasz Kaczorowski - Paweł Kaczorowski, Camper prowadził 13:5. Czujnie na bloku grał Maciej Głowczyński, a w końcowej fazie seta, coraz aktywniejszy był Dominik Zalewski. Przy znacznej przewadze wyszkowian trener Wójcik przygotowując się na tie-break, przy stanie 18:12 zdecydował na zmiany. W miejsce Bartczaka i Żakiety pojawili się Patryk Piskorz i Łukasz Makowski. Po drugiej stronie siatki Głowczyńskiego zmienił Robert Iliński. Podopieczni Piotra Szulca kontrolowali przebieg seta, jednak w końcówce ich przewaga gwałtownie stopniała do dwóch oczek (23:21). Dwie kolejne piłki należały już do przejezdnych. Najpierw ze skrzydła przebił się Zalewski, a następnie P. Kaczorowski blokiem zatrzymał Witolda Pawlewicza.

Tie-break lepiej rozpoczęli miejscowi. Alan Wasilewski zatrzymał na środku Głowczyńskiego, a Jarzembowicz zdobył asa serwisowego 3:1. Kiedy warszawianie wybronili atak Zalewskiego, kontrę wykorzystał Pawlewicz i MOS Wola miał już trzy punkty zaliczki (6:3). Szansę na powiększenie prowadzenia miał Żakieta, ale atakujący gospodarzy posłał piłkę daleko w aut. Po zmianie stron wyszkowianie coraz odważniej zaczęli atakować doprowadzając do remisu (8:8). Od stanu 9:8 punkty zdobywali już tylko siatkarze z Wyszkowa. Miejscowi niczym zaczarowani stanęli w miejscu, a ekipa Campera bardzo szybko zdobyła kolejnych siedem punktów wygrywając spotkanie 3:2.

MOS Wola Warszawa - Camper Wyszków 2:3
(14:25, 25:15, 25:22, 21:25, 9:15)

Składy zespołów:

MOS Wola: Poinc (8), Żakieta (24), Jarzembowicz (9), Makowski, Wasilewski (11), Pawlewicz (5), Linka (libero) oraz Osiecki (10), Bartczak (1), Szewczyk i Piskorz (2)
Camper: Zalewski (13), Ł. Kaczorowski (16), Głowczyński (13), Walendzik (7), P. Kaczorowski (12), Świerżewski (6), Obrębski (libero) oraz Sędek, Alancewicz (5), Gniewek (1),

Nassalski i Iliński

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)